

Wiara w centrum dzieł życia Stanisława Grocholskiego (1912-2002)

Pietniczany na Podolu, Warszawa, Marsylia, Londyn, Chateau de Valduc w Belgii. Te miejsca, tak odległe i różne, zostały ściśle połączone losami jednego życia. A motywami przewodnimi bardzo pełnego i czynnego życia Stanisława Grocholskiego były: wiara chrześcijańska i poczucie obowiązku – wobec Polski, Kościoła, i wspólnoty ludzkiej rozumianej bardzo szeroko. Ten konsekwentny obrońca interesów polskich w świecie, energicznie, przez dziesięciolecie, zabiegający o uznanie należnego Polsce miejsca w jednoczącej się Europie, zmarł 8 lutego 2002 roku, kiedy członkostwo Polski w Unii Europejskiej było już politycznie w zasięgu ręki.

Wojciech Płazak

Po raz pierwszy losu uchodźczego doświadczył Stanisław w wieku zaledwie pięciu lat. Rewolucja bolszewicka, przetaczając się przez Podole, zrujnowała – jak pisał lata później – wielowiekową przeszłość jego rodziny na kresach I Rzeczypospolitej. Rodzice jego mu-

sieli w pośpiechu opuścić Pietniczany koło Winnicy nad Bohem, które przez stulecia były siedzibą Grocholskich, znanych tak z waleczności jak i dobrej gospodarki. Dzieciństwo, w wolnej już Polsce, to odbudowany dom rodzinny w Poniatowie na Mazowszu i nauka w słynnym gimna-



Miejsce urodzenia: Pietniczany koło Winnicy

Stanisław Bohdan Karol Grocholski,

ur. 4.11.1912 w Pietniczanie na Podolu.

Wyszkolony w gimnazjum ks. Marianów na Bielanach, Uniwersytecie Warszawskim (wydział prawa) i Warszawskiej Akademii Nauk Politycznych i Społecznych, b. pracownik polskiej służby dyplomatycznej (wicekonsul RP w Marsylii 1938-40), żołnierz PSZ na Zachodzie (1940-45), dziennikarz i publicysta, patriota polski o szerokich horyzontach europejskich, działający w organizacjach emigracyjnych, międzynarodowych i katolickich, m.in. w od 1947 w ruchu Niepodległość i Demokracja (Londyn), Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii (sekr. generalny 1947, wiceprezes w 1951); w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów, w Rządzie RP na Uchodźstwie (w 1954 r. jako minister); Stowarzyszeniu Brytyjsko-Polskim – Anglo-Polish Society (wiceprezes od 1954); ruchu „Paix et Liberté” (Section Polonaise), Francja 1951-54; Société Historique Polonaise, Paryż; Polskim Katolickim Stowarzyszeniu Uniwersyteckim (PKSU) Veritas oraz „Pax Romana”; w 1946-47 współtwórca Fundacji Veritas i prezes Fundacji od 1969 do 1988 r.; działacz Międzynarodowego Ruchu Europejskiego (od 1949), European-Atlantic Group (Londyn, od 1954), European Liaison Group wiceprezes od 1968 r.; International Federation of Free Journalists (wiceprezes od 1970); Union International de la Resistance et de la Deportation (Paris-Bruxelles); North American Study Center for Polish Affairs (od 1970); „Solidarity with Solidarity”, Londyn (od 1981); Anglo-Polish Catholic Association, Newman Association, Catholic Union of Great Britain (od 1969); Friends of the Holy Father (Londyn); członek-założyciel (1990) Polskiej Rady Ruchu Europejskiego (afiliowanej do Międzynarodowego Ruchu Europejskiego), delegat PRRE do organizacji pozarządowych (NGO) w Unii Europejskiej.

Odnznaczony Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta”, Papieskim Krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice”, Croix de la Resistance (Belgia), Rycerz Zakonu Świętego Grobu w Jerozolimie.

Zmarł 8 lutego 2002 w Chateau de Valduc w Belgii, gdzie mieszkał od 1980 r.



zjum Księżki Marianów na Bielanach. Potem studia na Uniwersytecie Warszawskim i Akademii Nauk Politycznych i Społecznych, wreszcie MSZ.

Wybuch wojny zastał Stanisława, młodego dyplomata, na placówce w Marsylii. Jak większość Polaków

jego pokolenia, dołączył do Polskich Sił Zbrojnych. Ewakuowany po klęsce Francji do Wielkiej Brytanii był najpierw oficerem łącznikowym w Sztabie Naczelnego Wodza, później skierowany do Wydziału Operacji Specjalnych, Special Operations Executive (SOE), wspomagającego ruchy oporu, prowadzące walkę z Niemcami w okupowanej Europie. To braterstwo broni z Brytyjczykami i świadomość wspólnych obu narodom celów, wymagających realizacji po wojnie, a także wspólnych wartości, wymagających obrony, były początkiem długiej, wytrwałej pracy nad budowaniem mostów lepszego zrozumienia i współdziałania między Polakami i Brytyjczykami, a z czasem trwałych więzów przyjaźni: dla dobra społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii, także dla dobra Brytyjczyków i Europy, gdyż zawsze uważał, że Europa jest wspólnym domem narodów. Pracował nad tym jako wiceprezydent Anglo-Polish Society (Stowarzyszenia, którego tradycje sięgają pierwszej połowy XIX wieku), jako współzałożyciel forum porozumienia europejskiego (European Liaison Group), poprzez osobiste kontakty w brytyjskim życiu publicznym. Podkreślał ustawicznie, że wartości naczelną są wspólne Polakom i Brytyjczykom.

Wolność całej Europy

Ta wspólnota celów miała oczywiście wymiar szerszy. Stanisław Grocholski od wczesnych lat powojennych wspierał różne inicjatywy zmierzające do integracji europejskiej. Należał jednak do tych, którzy zdawali sobie sprawę, że zanim rozpocznie się prawdziwe jednoczenie Europy, wschodnia część kontynen-

tu, zniewolona przez system sowiecki, musi odzyskać wolność.

W obliczu pojaltańskiej klęski zabiegał wytrwale i umiejętnie o praktyczną pomoc dla byłych polskich żołnierzy i dla uchodźców. Był jednym z inicjatorów Catholic Council for Polish Welfare i przedstawicielem polskim w tymczasowym Komitecie pomocy uchodźcom (Interim Committee for Refugees). Jednocześnie, gdy okazało się, że powrót do Polski jest niemożliwy, i pozostanie byłych żołnierzy na Zachodzie jest wymowną formą

protestu przeciwko narzuconemu systemowi komunistycznemu, współdziałał w budowie struktury społeczności emigracyjnej, był jednym z pierwszych przywódców Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Jednak stale patrzył w przyszłość. Stale, na wszelkie sposoby, publikacjami i działaniem, zwalczał



Obu Stanisławów. Grocholskiego i ks. Belcha połączyła wielka przyjaźń...

jaltański podział świata. Przypominał ustawicznie rządowi i społeczeństwu zachodnim o losie narodów ujarzmionych przez komunizm, stale współdziałał z przedstawicielami tych narodów. Działal w ruchu politycznym Niepodległość i Demokracja. Głosił prawdę o Katyniu i innych zbrodniach sowieckich, wierzył, że komunizm runie.

Jeden z pierwszych Polaków w ruchu europejskim, uważał, że in-

tegracja Europy nie może skończyć się na jej zachodniej części, że kiedyś musi się znaleźć w strukturach europejskich miejsce dla wolnej, demokratycznej Polski, i dla krajów sąsiednich, na wschodzie i południu. Nawet w głębi zimnej wojny nie tracił nadziei, że te kraje będą kiedyś wolne. W czasach, kiedy Związek Sowiecki zdawał się być mocarstwem niezniszczalnym, ta wizja polityczna musiała być podbudowana wiarą.

Niewątpliwie wiara była dla niego kluczem do przebudowy świata. Wizja europejska była u niego spleciona z wizją chrześcijańską. Nie tylko historycznie. Już w czasie wojny Stanisław Grocholski odegrał dużą rolę w powstaniu Anglo-Polish Catholic Association. Tuż po wojnie został członkiem organizacji katolickiej Pax Romana, jako reprezentant grup uchodźczych. Brał udział w jej kongresach. Ten polski głos był tym ważniejszy, gdyż delegacje z Polski nie mogły swobodnie wyjeżdżać na zjazdy na Zachodzie. A tymczasem Kościół katolicki, Kościół powszechny wskazywał już wyraźnie nowy kształt Europy i świata.

Veritas bazą działania

Stanisław dawał przykład zaangażowania człowieka świeckiego w życie Kościoła, i chrześcijańskiego zaangażowania w sprawę świata.

Kiedy w dwa lata po wojnie, z inicjatywy charyzmatycznego kapłana,

duszpasterza akademickiego i naukowca, księdza Stanisława Belcha powstała w Londynie Fundacja Veritas, Stanisław Grocholski wsparł ten projekt swą energią i swymi talentami. Stał się jej współtwórcą, i nad rozwojem jej pracował, bezinteresownie, wytrwale, jako powiernik i jako prezes, przez dziesięciolecie. Obu Stanisławów połączyło nie tylko najbliższe współdziałanie, ale i wielka przyjaźń. A dla Stanisława Grocholskiego Fundacja Veritas okazała się powołaniem i bazą działań na 40 lat. Połączyła wiele wątków: powojenną opiekę

nad polskimi studentami, wydawanie książek, których tak brakowało w Polsce i na emigracji, współpracę z brytyjskimi instytucjami katolickimi, jak The Newman Association, Catholic Union of Great Britain, a ostatnio Friends of the Holy Father, znów budowanie i wzmacnianie więzi – między polską i brytyjską tradycją duchową. Książki dla Polski, książki tam zakazane za czasów komunizmu, książki podbudowujące wiarę

i przypominające historię Polski, naruszające mury cenzury... O te wydarzenia KOW Veritas dbał najbardziej. Zabiegał w różnych krajach o poparcie dla katolickiej akcji wydawniczej, był jej ambasadorem w świecie.

Zawodowo Stanisław Grocholski pracował jako dziennikarz. Miał to, co chyba i w dyplomacji i dziennikarstwie jest tak ważne: niezwykle jasnej argumentacji. Na pewno pomagała bardzo znajomość kilku języków. Długie lata był redaktorem działu zagranicznego w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, publikował w wielu innych pismach, mówił w radio BBC. W czasach komunistycznych broniał ustawicznie dobrego imienia Polski, przypominał o polskich aspiracjach politycznych.



Chateau de Valduc w Belgii

Ale nie tylko piórem. Docierał do możnych tego świata, do ministrów i ambasadatorów: mówił im o Polsce innej niż prezentowana przez wyświeconych PRL. Po odzyskaniu przez Polskę wolności wspierał czynnie dążenia władz polskich do przyspie-

lenia procesu przystąpienia do Unii Europejskiej.

Stanisław budził szacunek, a także inspirował wiele osób swą postawą patriotyzmu, przejawiającą się w działaniu, swą rzetelnością, swą wyjątkową umiejętnością podtrzymywania wiary u innych, wtedy kiedy szerzył się zwątpienie. Człowiek, który widział upadek jednego totalitaryzmu i stał się przekonany, że drugi też runie, potrafił przekonywać otoczenie, że to co wydaje się nierealne jest możliwe. Uważał, że żadna dobra praca nie idzie na marne. Był zdecydowany w pisaniu, w mowie, w gestach. Był też jednym z nielicznych na emigracji nie tylko mówiących o potrzebie przejmowania obowiązków przez młode pokolenie, ale zachęcających młodych, żeby angażowali się, żeby podejmowali odpowiedzialność pracy dla Polski, dla Kościoła, dla Eu-

ropy. Można powiedzieć, że „he did not suffer fools at all”). Sprawy w działaniu, wierny w przyjaźni, wniósł on w życie emigracyjne, w życie polskie, wiele blasku.

Świadek zwycięstwa

Kiedy wreszcie na przełomie lat 80. i 90. zaczęły upadać struktury świata komunistycznego, i nawet zachwiały niewidoczne mury oddzielające narody obu części Europy, to o czym emigracja niepodległościowa marzyła, w co Stanisław Grocholski, i wielu

z jego pokolenia nigdy nie przestało wierzyć, nagle znalazło się w zasięgu ręki. Zwycięstwo było tuż, tuż. Stanisław, mimo swego wieku i pogarszającego się stanu zdrowia, zwiększył jeszcze tempo działania, jakby wstąpiła w niego nowa energia. Wysłuchany w słowa Papieża Jana Pawła II, dla którego miał najgłębszy podziw i przykładową wierność, dbał o to, aby Polacy jak najlepiej korzystali z odzyskiwanej wolności: w dziedzinie polityki, moralności, w Polsce i poza nią. Po przełomie demokratycznym jeździł do Polski, aby prezentować „projekt europejski” i Polskiej Radzie Ruchu Europejskiego pomagać w jego realizacji. Ten podróżnik przez całe życie, z potrzeby i zamiłowania, pojedynkował się dalej na wschód, jak mówił – uroczystych. (Ktoś powiedział, że „he did not suffer fools



Stanisław i Elisabeth z Janssenów Grocholscy w domu, w Valduc, 1981 r., fot. J.K. Malkiewicz

biegał o należyłą prezentację polskich interesów w Brukseli, między innymi wśród dyptomatów i polityków europejskich. Niewątpliwie Stanisław zdołał osiągnąć wiele w tej dziedzinie unijnej dzięki niezawodnemu poparciu, trochę i praktycznej pomocy swej żony, Elisabeth z Janssenów, którą poślubił w 1980 r. i która stała się jego nieocenioną sojuszniczką w działaniach dla Polski i Europy, w świecie brukselskim i dyplomacycznym. Zamek Valduc, niedaleko Brukseli, gdzie mieszkali, był przez ponad 20 lat ważnym ogniwem tej akcji dobrej woli.

Stanisław Grocholski lubił sadzić drzewa. Myślał, że wiele z tych, które zasadził w ogrodach, jak i wiele myśli i zasad, które zaszczepił w głowach i sercach ludzi, przetrwa bardzo długo.